KURJER WARSZAWSKI

D. 21. Stycznia. — Rok 1839. Poniedziałek. № 20. Jutro, ŚŚ. Wincenty i Anastazy. Piewsza Kwadra.

Wczoraj w kościele XX. Augustjanów, Amatorowie i Artyści grali Mszą *Szydermaiera* in D.; ostatni raz w tym kościele była muzyka przed wielkim postem. Na *Pradze* w kaplicy Loretańskiej graną była Msza *Hajdena* D. minor i Symfonja *Mozarta*. W kościele XX. Pijarów wykonano Mszą *Pernstejnera* Nr 3, Graduale J. *Kroguiskiego*, Offertorjum J. *Elsnera* i Hymn na 3 solowe głosy z Chórem J. *Rosyniego*. — Wczoraj w Red: Kurjera złożono od O. J. zł. 25 dla Instytutu mor: zan: dzieci, i tyleż dla biednych. — Wyszedł z druku *Kalendarz Rolniczo-Gospodarski na rok 1839*, wydawany przez J. N. *Kurowskiego*; sprzedaie się we wszystkich Księgarniach, exemplarz zł. 4. — Szczęśliwe to dnie maskaradowe, te dnie romantyzmu, te dnie ciągłego marzenia (bo w dzień się marzy o tem czego się w nocy nie dospało), ale stokroć szczęśliwsze są iego wieczory, kiedy ten niezmordowany *Proteusz* co chwila w innej przedstawia się postaci, kiedy co chwila innym głosem szepnie ci w ucho twoie najskrytsze taiemnice, kiedy cię ponęci w labirynt intryg, a potem zostawi, że tak rzekę *rozdumanego* o tylu uroczych pięknościach. Taką była Maskarada wczorajsza, a wielu lubych Czytelników życzy aby ią szczegółowo opisane? Ile zdołamy, dopełnimy tego życzenia: Już o w pół do 10tej, mnóstwo sanek, pojazdów i pieszych napełniło przystępy do teatralnego gmachu. Latarnicy, ci warszawscy *Lazzaroni* czy *Eckenstekery* uwiiali się żwawo pod kolumnadą. „Ja państwu poświecę, tam iest kassa, a tu wejście!“ oto ich wołania. Wchodzi się na salę, tłok, bo prawie wszyscy o iednym kwadransie wchodzą. Masek różnych wiele odznaczało się dowcipem, gustem i nawet kosztownością, a mianowicie: But chodzący miał bardzo dobre *obejście* i okazywał że żyie na *wielkiej stopie;* przy sobie miał 2 nieodstępnych *zauszników*. Otyły Mongolczyk z długim nosem i kaczkowatym chodem, dość był zabawny. W ogóle zdaie się, iż im karnawał bywa krótszy, tem nosy bywaią dłuższe. Kawalerów na wydaniu z niezmiernie długiemi nosami było aż 4ch, radzono im, że kto ma tak długi nos, nie potrzebuie więcej wejść w związek małżeński. Pacjent w szlafroku karmazynowym *Walter Skot*, unikał z daleka Doktora z upudrowaną peruką, aby niepotrzebował od niego połknąć iaką przykrą mixturę. *Robert* i *Bertram* przechadzali się w najlepszej zgodzie; Stary Pustelnik przechadzał się z 2ma *Rembodami*, zapewne w celu wyśledzenia *Alicji*. Między Żydkami odznaczał się ieden w stroiu świątecznym z koszyczkiem pełnym trafnych żartów. Bogate były kostiumy Górala i Tyrolczyka, prawie całe złotemi haftami obszyte. Majtek zapraszał ochoczo na morze „nim słońce ieszcze wstało.“ *Icek Sędzia* w minjaturze nie mógł znaleść żadnej Panny malowanej, gdyż wszystkie obecne na Maskaradzie celowały wdziękami naturalnemi. Arlekini możeby się lepiej bawili gdyby mieli do towarzystwa *Pierrota*. Ormjanin w pysznym kostiumie prawił damom grzeczności europejskie, a Rycerz z woien krzyżackich nie krzyżował się dowcipem. Xżę Siedmiogrodzki (z puszczy pod Hermansztadem) miał milutką towarzyszkę w mantylce materjalnej karmazynowej, z złotą siatką na głowie. Stara matrona częstowała tabaką na wygubienie much w nosie. *Alli* Basza z strasznemi wąsami i kilku Turków z południa, bawili aż po północy. Gustowne były maski: Baret karmazynowy z błękitnem piórem, gorsecik axamitny na który spadały gęste pukle włosów blond; 2 błękitne domina z takiemiż piórami; 2 Cerery z złotemi listkami na białych dominach i wieńcami różanemi na gło-

wie; 2 karmazynowe materjalne mantylki i czarne axamitne barety umiały w ciekawość wprowadzać przez mowę nader zajmuiącą; 2 domina ułożone z szalów 3ci czarny a ubrania na głowie suto ozdobione perłami, mile odbiiaiącemi się na tle pluszowem; 2 kostiumy męzkie fantazyjne z pluszu pół żółte pół różno-kolorowe a kapelusze z białemi piórami; 2 domina czarne złotemi galonami obszyte; mantylka axamitna karmazynowa; axamitne ciemno-zielone suknie z srebrnemi muszkami i białemi osłonami; 2 suknie axamitne czarne, iedna srebrem druga złotem wyszywana; takież barety bogato ustroione perłami i brylantami; Westalka z dyademem; mantylki w kraty karmazynowe i baret axamitny czarny; 2 domina czarne atłasowe, białe kapiszonki czarną blondyną obszyte; 2 domina czarne takież barety z perłami; 2 Ormjanki; 2 domina mantynowe w błękitne kratki; 2 tuniki materjalne błękitne z srebrnemi kwiatami; takież kapiszonki i dyademy. W ogóle świetność stroiów tym razem celowała, iuż oddawna nie widziano na maskaradzie tyle brylantów, pereł i axamitu. Zabawa była ochocza. Tylko krwawe łzy ronił stroskany małżonek w grubej żałobie, a iednak z bukietem na piersiach, gdyż tegoż dnia zawarł związek małżeński i pogrzebał swą małżonkę. Znajdowało się osób 2350. — W wielkim Teatrze przywołani: po *Jenjuszu różowym*, JPani *Koss*, JPanna *Balcer*, JP. *Morys*; po *Starym komendancie*, JPP. *Panczykowski* i *Jasiński*. W Rozmaitości, po *Mężu pustelniku*, wszyscy; po *Kotce*, JPanna *Daszkiewicz* i JP. *Jasiński*; po *Icku*, JPanna Paulina *Riwoli*.

Z Lwowa. — W czasie pierwszego wykonania różnych muzyk przez tutejsze Towarzystwo muzyczne d. 7 z. m., między innemi, grano symfonją Felixa *Dobrzyńskiego* Warszawianina, za którą 3 lat temu otrzymał nagrodę od wiedeńskiego towarzystwa; grała oraz na fortepjanie Panna *Vanin* (Wanę) z Warszawy. Kompozytor i Artystka otrzymali pochwały. *Lipiński* wyieżdża do *Kijowa* i *Moskwy*. — Hrabia Stan. *Skarbek*, który tu nowy piękny teatr buduie, i wzmiankowany iuż w wielu pismach wielki zakład opatrzenia wznieść i uposażyć zamyśla, wyiechał z *Florencji* i dowiaduiemy się właśnie, że stanął iuż w *Rzymie*. Zamiarem iego podróży iest, poznać najsławniejsze zakłady tego rodzaiu i teatry. Przyszłej wiosny ma powrócić, a równie ubodzy iak bogaci wyglądaią z radością chwili, która nam tego męża, pełnego ludzkości i miłości bliźniego, w nasze mury szczęśliwie wróci. — W przeszłym miesiącu zdarzył się w *Brodach* przypadek, że Szewc, oddaiący się nieźmiernie piiaństwu, chciał swoię ciężarną żonę zabić i w rzeczy samej szydło w niej utopił. Wkrótce potem nastąpiły bóle porodowe, lecz po rozwiązaniu matka i dziecko pomarły!

Anglja. — Królowa z całym swoim dworem 8 b. m. wróciła z *Brygtonu* do *Londynu*; wieczorem Lord *Melburn* znajdował się przy stole Królewskim. — Gazeta nadworna zawiera iuż urzędowne doniesienie o mianowaniu Margrabiny *Bareadalbane* Damą honorową w mieyscu Hrabiny *Durham*. — 30 z. m. gwałtowna burza zrządziła znaczne szkody nad brzegami Anglji a szczególniej w porcie *Liwerpolskim*. Więszka część domów w mieście ucierpiała, wicher zerwał dachy, kominy, 15 ludzi utraciło życie. O stratach na morzu nie zebrano ieszcze wielu szczegółów, tyle iest pewnem, że kassy Assekuracyjne będą miały dużo wypłacać. — Miasto *Manczester* również ucierpiało, w *Londynie* burza była mniej gwałtowną. — W Stanach Zjednoczonych miano aresztować Korsarza *Bil Jonson* i Hersztą powstańców Kanadyjskich *Tellera*. — Gazety londyńskie nie mogą przemilczeć zniechęcenia z powodu szczęśliwego skutku wyprawy francuzkiej przy brzegach *Mexyku*. — *Z Holandji* donoszą, że wszelkie załogi prócz amsterdamskiej otrzymały rozkaz wyruszyć do granicy *Brabanckiej*.

Francja. — Na wiadomość o śmierci Xiężny *Marji* Wirtembergskiej, wszyscy deputowani pospieszyli do Króla, który tylko o kilka chwil przed ich przybyciem został o tem zawiadomiony i udał się do sali tronowej w towarzystwie swej małżonki, tudzież Królowej *Belgickiej*, Xięcia i Xiężny *Orleańskiej*, i młodszych Królewiczów. Król nie miał czasu włożyć munduru i ukazał się w czarnym fraku. Damy były w grubej żałobie. Nigdy nie zgromadziło się w pałacu tyle deputowanych. Prezes wystąpił: „Najiaśniejszy Panie! rzekł: oto izba! cała izba!...“ Głębokie wzruszenie nie dozwoliło mu dalej mówić. Król zbliżył się do niego i odpowiedział w kilku wyrazach bez związku, które iednak lepiej wysłowiły iego boleść i wdzięczność niż wszelka mowa sztuczna. Głęboka boleść malowała się na twarzach wszystkich, postawa Xiążąt była posępna ale poważna. Królowa rzewnie płakała. Po pierwszy raz od czasu rewolucji lipcowej ukazał się w pałacu Deputowany *Royer Collard* (Roie Kolar). Kiedy członkowie izby oddalali się, a P. *Mauguin* (Mogę) przechodził około Króla, rzekł do niego Monarcha ściskaiąc mu rękę „Dziękuię wam za ten postępek, głęboko mnie wzruszył. Powiedz to Pan izbie.“ — Xiążę *Wirtembergski* i iego Syn, zaraz po śmierci Xiężny *Marji* wyiechali z *Pizy* do *Paryża*. Xiążę *Nemur* miał tamże zostać póki w kościele katedralnym nie odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę zgasłej. Hrabia *Rumigny* (Rumini) Poseł francuzki przy dworze sardyńskim, miał odwieźć zwłoki z *Liworno* do *Marsylji*. Pogrzeb odbędzie się w *Dreux* (Dre) w kościele przeznaczonym na grób dla Xiążąt rodziny *Orleanu*. — Arcy-biskup paryzki zaraz po dowiedzeniu się o śmierci Królewny *Marji*, udał się do Króla. — Król i iego rodzina przywdzieli na 2 miesiące żałobę. — Jeden z dzienników paryzkich udziela następuiący opis sceny zaszłej w pałacu *Tulerji*. W niedzielę 6 b. m. rodzina królewska była zgromadzoną przy śniadaniu; smutna to była chwila, gdyż serca wszystkich były oddane boleści podwójnej; od Xiężny *Marji* doszły dopiero wiadomości w 6 dni po iej odjeździe, a Xiążę *Joinville* (Żoewil) znajdował się na eskadrze przed *d'Ulloa*. Nagle zawiadomiono Króla, że Minister marynarki prosi o posłuchanie prywatne. Monarcha natychmiast opuścił pokój. Królowa zbladła i zadrżała; pozór taiemnicy nasunął iej obawę o nieszczęście, i napełnił iej serce smętnemi wróżbami. W tej chwili wchodzi iej Małżonek z depeszą w ręku i rzecze do Królowej biorąc ią w objęcia: „*Ulloa* iest zdobytą, nasz syn *Żoewil* iest zdrów!“ Po niejakim czasie roziaśniła się twarz Monarchini, i znowu przyniesiono list do Xięcia *Orleańskiego* od Xięcia *Nemur*, rodzina zbliżyła się do okna aby go przeczytać. Wprawdzie list nie donosił ieszcze o śmierci Xiężny, ale zapowiadał iej zgon bardzo bliski. Królowa padła na kolana i zawołała: „Boże mój! ia mam iedną córkę mniej, a TY iednego anioła więcej!“ Nie mogła wstać i musiano ią podnieść. — Depesza telegraficzna z *Brestu* donosi, że okręt *Griffon* przybył z *Hajti* z summą 350,000 piastrów, iako ratą na wypłatę długu. — Niektórzy głoszą, że Izba deputow: tymczasowo będzie rozwiązaną.

Hiszpanja. — Niedobitki francuzkiego posiłkowego korpusu 1 b. m. opuściły *Saragossę*, udaiąc się na powrót do Francji. — Jenerał *Narwaez* udał się do *Gibraltaru* celem oczekiwania końca swoiego processu.

Rozmaitości. — Bogaty Anglik bawiący w *Paryżu*, w pogodnym dniu z. m. wyszedł na spacer po wybornym obiedzie, którym ufetował się w *Pale Roial*. W ręku nosił przepyszną laskę z złotą gałką perłami i rubinami wysadzaną. Nie ieden modniś zazdrościł tak pięknego klejnotu. Nagle przystępuie do Anglika człowiek na szczudłach i rzecze: „Byłem przyiacielem Lorenza *Daponte* autora opery *Don Żuana*, który 17 sierpnia umarł w *Nowym Jorku*. Jak wiesz panie, *Daponte* urodził się w *Cenedzie* mieście należącem niegdyś do rzeczypospolitej

weneckiej; opuścił swoie rodzinne miejsce i udał się do *Londynu* dla urządzenia tamże opery włoskiej. Nie powiodło się temu instytutowi pod iego dyrekcją, i wkrótce postanowił udać się do Ameryki dla założenia tamże podobnego instytutu, ach! iakże był szczęśliwy mieć tak zdrowe nogi iak ty panie.“ Jestem *dżentlemanem* (szlachcicem) odpowiedział Anglik, i nie rozumiem nic co do mnie mówisz po francuzku. „Ach! Pan iesteś Anglikiem? Pan iesteś z *Londynu*? nie prawdaż milordzie, to rzecz iasna iak słońce, że angielskie brzytwy są tylko komedją której nasze brody poświęcamy?“ Ej, puśćże mnie, nie przeszkadzaj mi w trawieniu obiadu, pleciesz o rzeczach które wcale do moiego wydziału nie należą. Czego właściwie żądasz? „Chciałbym cię poprosić o 5 franków, bo iestem bardzo nieszczęśliwy. „Jeśli nic więcej iak to, o to masz, i dał natrętnemu monetę złotą. „Jak to Milordzie! zawołał iegomość świadek tej sceny, daiesz oszukać się przez takiego łotra, pozwólno laskę a dowiodę ci że iest chyższy na nogach od ciebie i odemnie.“ Anglik bez namysłu pożycza laskę; żebrak ledwo to spostrzega, porzuca szczudła i zaczyna uciekać iak opętany. Obcy Jegomość goni za nim; tłum ciekawych a między niemi i Milord woła śmieiąc się: „On go doścignie! on go doścignie!“ Nagle żebrak znika im z oczu, podobnież i ten co za nim gonił, a Milord iescze dotychczas czeka na swoią laskę maiącą wartość kilkaset franków. Przyiaciel *Daponta* i ten co za nim poszedł w pogoń, byli złodzie[illegible]ai.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Sierpiłtowski Jenerał z Brześcia; Turkaty Lud: Dzie: z Tchurzewa; Rulikowski Lud: Dzie: z Świrza: Podczaski Kac: Dz: z Niegocina; Chmielewski Mich: Dz:.

DONIESIENIA.

Właściciel domu przy ulicy Nowolipie pod Nrem 2438 położonego, wraz z Ogrodem fruktowym i wszelkiemi zabudowaniami która nieruchomość wartuiąca zł. 24,000; życzący sobie takową zamienić na Kolonję, ktoby takową zmianę sobie życzył, zechce się udać do Właściciela tamże mieszkaiącego.



Po Sobotnim wieczorze w Ressursie Kupieckiej, zamieniony został PŁASZCZ podszyty szopami; właściciel uprasza o zwrot, i przyrzeka oddać inny zapewne przez pomyłkę na miejscu tamtego zostawiony. Mieszkanie właściciela zamienionych szopów iest przy ulicy Miodowej w domu W. Kochanowskiego pod Nr 464 na 2em piątrze, wchód na wschody obok Handlu winnego.



Na wieczorze danym w dniu 7/19 Stycznia r. b. w Resursie Kupieckiej, zapewnie przez omyłkę zamieniony został KAPELUSZ zaiączkowy mało noszony, z fabryki Dalitza, wewnątrz kitajką i skórką żółtemi podszyty, przy rądzie wstążką wązką na kokardkę z boku przewiązany; łaskawy posiadacz takowego, zechce oddać go właścicielowi do Rządcy domu pod Nr 1251/2, przy ulicy Nowy Świat położego, gdzie w każdym czasie swój Kapelusz w miejscu wyżej opisanego zostawiony, odebrać może. Więcej iak spodziewać się należy, że samo zgłoszenie się właściciela zamienionego Kapelusza, będzie dostateczną pobudką do zwrócenia rzeczy cudzej i że posiadacz iej nie będzie chciał narazić się na nieprzyiemności, przy poznaniu onej, wyniknąć mogącej. F. S.



W dniu 19 b. m. zginął PIESEK z gatunku Szpiców średnich, biały, na grzbiecie 2 łatki żółte, uszy dość spore i żółtawe, nie strzyżony; uprasza się o zwrot pod Nr 1335, przy ulicy Sto Krzyzkiej, w domu Dzieciątka Jezus, w środkowej sieni na 1sze piątro, za dobrą nagrodą; w przeciwnym razie właściciel nieomieszka wszelkiego starania dołożyć dla wyszukania swej zguby i kosztów swoich i zmartwienia z tąd wynikaiących, prawnie poszukiwać będzie.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w połu: zimna 0.

TEATR WIELKI. Jutro *Oblubienica z Lamermoru*.

Dziś w Kawiarni w domu Lilpopa przy ulicy Bielańskiej na rogu Tłómackiego pod Nr 600, Familja *Baur* śpiewać będzie po polsku i niemiecku różne arje i wyiątki z Oper; tudzież grać na cytrach i arfie. Zacznie się o godzinie 5tej wieczorem.

Dziś w Restauracji Winnena przy rogu ulicy Trębackiej i Nowo-Senat:, Familja *Nitnerów* grać będzie.

Dziś w Kawiarni Literackiej przy ulicy Podwale Nr 525 wprost domu Zajdlera, grać będzie MUZYKA. Przytem dostać można PONCZU HISZPAŃSKIEGO.

Dziś w Kawiarni pod Nrem 61 w Starem Mieście, grać będzie KWARTET dobranych Artystów.

Jutro w handlu Maiewskiego przy ulicy Rednarskiej

Gęś faszero: z iabłka:, z roż:, Schab z burącz:, Polędwica z serde: masł:, Galantyna z kapło:, Zrazy ang: z kartof:, Potrawa z pulard, Kotlety woło: i cielęce,